Nr. 38. Lwów, Piątek dnia 7. Lutego 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.
Nekrologja lub Korrespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Romualda op.
Jutro: Jana z Malty.
Pojutrze: Apolonji.

Grecko-katolickie:
Ksenofonta.
Joanna Chr.
Jefrema.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g 28 m.
Zachód „ o 5 g. 03 m.
Barometer 763 Pogoda.

Wybór poselski w Brzeżanach.

Bardzo zajmującym jest sposób, w jaki przyszło do skutku zgromadzenie delegatów, na którem przeszła kandydatura p. Zaręby. Według regulaminu wyborczego ma być w każdym powiecie utworzony komitet przedwyborczy, a komitety powiatów, razem głosujących, porozumiewają się przez swoich delegatów. W powiecie brzeżańskim i rohatyńskim potworzono komitety — w podhajeckim pp. Lityński prezes Rady powiatowej i Zaręba, jej wiceprezes, nie mieli widocznie czasu na utworzenie komitetu, bo czynności tej zaniechali. Kiedy miało się odbyć zebranie wszystkich trzech komitetów czy ich delegatów w Brzeżanach, powiat podhajecki w *braku komitetu* był w ten sposób reprezentowany, że Zaręba *przywiózł* „reprezentantów włościan“, których sam wybrał. *Kandydat zatem sam wybiera tych*, którzy mają potem *udawać* komitet przedwyborczy. Jest to postępowanie co najmniej bardzo — oryginalne; że zaś tak było, na to są czarno na białem dowody, które sam oglądałem. Wobec takiego postępowania, cóż pozostało innego p. Borowskiemu, jak tylko — wycofać swoją kandydaturę?

Faktem też jest, że dopiero od chwili usunięcia się tego kandydata a wystąpienia p. Zaręby, poczęła się bardzo silna agitacja ruska — przyjmująca, jak zwykle w takich razach, kierunek nadzwyczaj namiętny. Kandydatura p. Borowskiego była jakby oliwą uspokajającą fale — wszak przychodzili do niego Rusini i oświadczyli mu, że wprawdzie nie będą za nim działać, ale też i przeciw niemu agitować nie chcą. Z chwilą, gdy on ustąpił, fale agitacji podniosły się bardzo gwałtownie. Czy powagi powiatowe i większe jeszcze powagi komitetu centralnego zastanowiły się nad odpowiedzialnością, jaką biorą na siebie za to, iż utworzyły pole tej agitacji, iż znowu w jednej okolicy kraju *niepotrzebnie* rozbudzą się namiętności i *zaostrzą stosunki?*

Tak się wyraża bardzo słusznie korespondent Kurjerowski *N. Ref.* Naszem zdaniem jednak, p. Borowski, wiedząc o matactwach komitetowych, nie potrzebował rezygnować z kandydatury. Z regulaminu wyborczego, nb. prawomocnie nieistniejącego, bo nigdy uczciwie nie uchwalonego, żadną miarą nie można wydedukować obowiązku solidarności z matactwami.

Dodawszy do tego inne znane okoliczności, towarzyszące wyborowi w Brzeżańskiem, widzimy konieczną potrzebę, aby żaden wyborca polski, szanujący swą godność obywatelską i zasadę wolności wyborów, nie popierał kandydatury, która tylko rażącem nadużyciem ma być przepartą. Demokracja polska nie potrzebuje takich sztuczek.

Ugoda czesko-niemiecka

była d. 3. bm. przedmiotem narad w klubie połączonej lewicy niemieckiej w Radzie państwa. Posłowie Plener i Scharschmid wyjaśniali i motywowali wobec klubu punkta tej ugody i uzyskali prawie zupełną zgodność klubu, który też w rezolucji opublikowanej w dziennikach wyraża zadowolenie z powodu sukcesów osiągniętych przez Niemców w Czechach i oświadcza, że punkta ugody są istotnie umotywowane stosunkami czeskimi, następnie zaś wyraża oczekiwanie, że wzmocnienie i utrwalenie stanowiska Niemców w Czechach nie pozostanie bez wpływu i na innych Niemców w Austrji.“

Dyskusja, jaka się toczyła nad punktami ugody, jakoteż objaśnienia dane przez Plenera i Scharschmida uchwalono zachować w tajemnicy. Wiadomem jest tylko, że pos. Menger występował przeciw przeważającemu wpływowi, jaki przez zgromadzenie kuryj przyznano w sejmie czeskim większej własności ziemskiej, a więc elementom reakcyjnym. Jakie wyjaśnienie czy uspokojenie dał na to klubowi Plener — nie wiemy. Równocześnie jednak dochodzi nas wiadomość o naradzie koła polskiego nad punktami ugody i o rezolucji powziętej, w której przebąknięto coś o tem, że „ugoda jest korzystną dla autonomji, jak i dla ekonomicznych i administracyjnych postulatów Galicji“, lecz w czem się ma objawiać ta korzyść i o jakich to ekonomicznych postulatach tu mowa — nie powiedziano ani słówka. Zamiast uspokojenia jakiego ze strony Plenera miał hr. Taaffe przyrzec Polakom, iż zgoda czesko-niemiecka nie ma być uważaną za precedencję względem stosunku między Polakami i Rusinami, a także miał przyobiecać uregulowanie sprawy indemnizacji galicyjskiej. Czy byłby to ten postulat ekonomiczny, o którym mówi rezolucja Koła?

Byłoby rzeczą nadzwyczaj godną uwagi, jeżeliby ten postulat ekonomiczny miał służyć jako ekwiwalent za niedopuszczenie do zasadniczego zastosowania ugody czesko-niemieckiej. Nie mniej zajmującem byłoby, jeżeliby ogół Polaków i tym razem nie przejrzał polityki rządu, który przez cząstkowe i efektywne, nic go nie kosztujące koncesje, stara się uzyskać odroczenie w rozstrzygnięciu kwestyj zasadniczych, które ostatecznie prędzej czy później muszą być rozstrzygnięte, ale których odraczanie może wyjść na szkodę bardzo żywotnym interesom narodowym i wolnościowym.

„Ekonomista polski“.

V. Kończąc uwagi nasze o pierwszym nrze *Ekonomisty polskiego*, szczególnie zaś o artykule p. Szczepanowskiego, musimy przedewszystkiem złożyć uroczyste oświadczenie. *Wyrządziliśmy krzywdę temu mężowi*, którą obecnie postaramy się naprawić. Wielka, zasadnicza krzywda, wyrządzona przez nas p. Szczepanowskiemu polegała na tem, że *identyfikowaliśmy własne myśli i poglądy autora z myślami wypowiedzianemi w rozprawie.* Obecnie jednak, streściwszy te myśli, musimy wyrazić zdanie, że *swego własnego poglądu na sprawy traktowane sz. autor w tej rozprawie nie wypowiedział wyraźnie*, a raczej *wypowiedział go tylko sub rosa, ubocznie, a contrario.* Z powodów, których dość łatwo dorozumieć się można, p. Szczep. użył zwykłej metody ekonomistów, zwłaszcza niemieckich, i stanął na stanowisku abstrakcyjnem, by z tego stanowiska rozebrać krytycznie i z jak największą dobitnością pewny zakres stosunków celem zbadania skutków i wpływów pewnych sił ekonomicznych i politycznych.

Myliłby się ten, ktoby „państwo izolowane“, skreślone przez Fichtego lub Thünena wziął za czysty wyraz stosunków, wśród których żyli ci myśliciele, i wnioski tam wyprowadzone za wyraz ich własnych przekonań; tak samo zdaniem naszem mylnem byłoby przypuszczenie, że p. Szczepanowski rzeczywiście stoi na takiem abstrakcyjnem stanowisku państwowem, na jakiem *dla wygody argumentacji* stawia się w rozprawie przez nas rozpatrzonej. W gruncie rzeczy p. Szcz. *jest największym opozycjonistą*, największym nieprzyjacielem systemu przez się wyłuszczonego i w swej rozprawie zadaje mu ciosy nadzwyczaj dotkliwe. Już samo odsłonięcie owego „spisku“, polegającego na tajeniu przed opinją publiczną korzystnego stanu finansów i 20 miljonowego funduszu dyspozycyjnego jest najcięższym ciosem dla systematu panującego, gdyż takie rzeczy, raz wykryte, przestają mieć czarodziejską siłę. Nie wątpimy, że od teraz uwaga wszystkich stronnictw parlamentarnych bacznie zwróci się w tę stronę, że ów kolosalny fundusz dyspozycyjny stanie się przedmiotem dyskusji publicznej, że owe „inwestycje kolejowe“ zostaną z rozmaitych stron zakwestjonowane, szczególnie zaś zakwestjonowanym będzie ów fiskalizm i chęć wynajdowania coraz to nowych źródeł podatkowych przy równoczesnem urywaniu wydatków na rozmaite cele cywilizacyjne.

Nie wątpimy dalej, że dotychczasowy centralizm ukrywający się pod maską autonomizmu, a tak znakomicie zdemaskowany przez p. Szcz., stanie się celem ataków daleko potężniejszych i skuteczniejszych, niż dotychczas, skoro raz wykryto, gdzie jest jego źródło, i w czem spoczywa jego siła. Nie wątpimy wreszcie, że i sam p. Szcz. piórem i czynem nie przestanie dopomagać tej robocie.

Ufność swą opieramy na wielu wcale niedwuznacznych zdaniach, rozsypanych na różnych stronicach jego pracy. Zdania te, pozornie sprzeczne ze stanowiskiem państwowem, przeważającem w całej rozprawie, wyjaśniają się tem tylko, że żywy temperament p. Szcz. nie zdołał wszędzie wytrzymać przybranej roli — abstrakcyjnego doktrynera państwowego, lecz tu i owdzie, des trocknen Tones satt, rzucał żywe, gorące słowa, wyrażające jego właściwe poglądy.

I tak nprz. p. Szcz. krytykuje ostro lewicę w Radzie państwa, ale co jej zarzuca! Nie to, że atakuje rząd obecny, że robi mu trudności, ale to, że *nie umie uderzać w ten rząd skutecznie*, nie widzi stosunków na tyle jasno, iżby mogła znaleźć rzeczywiste słabe strony rządu. Prawica, popierająca rząd obecny, wcale nie znajduje łaski w oczach p. Szcz. W przemówieniach jej przewódców widzi on „poczucie niemocy“ a jeszcze częściej prosty „brak świadomości o rzeczywistym toku wypadków“.

Skonstatowawszy tak dobitnie wzmożenie się wpływu korony i cofnięcie się idej i stronnictw autonomicznych wstecz podczas obecnego rządu, p. Szcz. rzuca uwagę: „Wzmożenie się władzy państwowej mogłoby *przy obojętności na sprawy publiczne* doprowadzić *do ciasnego i zgubnego centralizmu*“. To znaczy, że p. Szcz. wcale nie uważa centralizmu państwowego za rzecz pożyteczną i pożądaną, mimo że w innem miejscu swej pracy, stawiając się abstrakcyjnie na tem *antypatycznem dla siebie* stanowisku, pisał: „Przy danym systemie centralizacji nic tym podwyższeniom wydatków na administrację zarzucić nie można, przeciwnie, *oznaczają one kierunek dodatni*“ (str. 13).

Że upadek autonomizmu głęboko boli p. Szcz. tego dowodzą najlepiej złote jego słowa na str. 14.: „Im mniej reprezentacje pojedynczych krajów będą polegały na własnych siłach, im więcej będą się dopraszały o dobrodziejstwa i zapomogi z

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Wiednia, tem bardziej podkopują podstawy polityki autonomicznego samorządu. Jeżeli ten prąd był niebezpiecznym dla autonomji w czasach, w których finanse państwa znajdowały się w stanie kłopotliwym, to *dzisiaj, kiedy rząd wyposażony jest potężnemi źródłami świeżych dochodów, położenie jest tem niebezpieczniejsze*". Czyż nie mieści się w tych słowach całkowity program polityki skrajnie opozycyjnej, a ekonomicznie i politycznie całkiem usprawiedliwionej? System obecny grozi niebezpieczeństwem dla autonomicznego rozwoju krajów; stronnictwa popierające ten system, są skaptowane tymi ogromnymi środkami, jakimi rozporządza rząd i dbają tylko o jego łaskę.

Cóż więc pozostaje czynić obywatelstwu, które nie zobojętniało jeszcze na sprawy publiczne? *Polityka samodzielności i nieoglądania się na wysokie sfery* tembardziej jest wskazaną, ileże pod systemem obecnym Galicja, według słów samego p. Szcz. ucierpiała nietylko politycznie, ale i ekonomicznie. Obecny kierunek protekcyjny Niemiec, Węgier i Austrji odbija się przedewszystkiem na Galicji. Nasze zboże i drzewo nałożone są wysokiemi cłami w Niemczech. Polityka kolejowa węgierska zamyka nam całą granicę południową tak, że *Galicja znajduje się* ekonomicznie w położeniu twierdzy obsaczonej dokoła, a komunikującej się ze światem jedynie wąskim przesmykiem przez kolej północną. Na Galicji odbija się przedewszystkiem *fatalny krok* nieupaństwowienia kolei północnej, bo pozostawia tej kolei monopol jedynej linji eksportu, którą posiadamy". (Str. 38.)

To są rzeczywiste słowa p. Szczepanowskiego, obywatela i autonomisty, słowa bardzo dalekie od podobieństwa z czynami rozmaitych ministrów i kandydatów do tek ministerjalnych. P. Szczepanowski ubolewa, że Galicja nie znalazła bardziej powołanych obrońców swych interesów skarbu, że nie zdobyła się na równie wytrwałą i umiejętną obronę swoich interesów, jak ta, którą skarb państwa znalazł w Dunajewskim. *Wyrobienie takiej obrony będzie jednym z dowodów dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa i lepiej zapewni naszą przyszłość, aniżeli największe łaski najłaskawszego ministra skarbu.* Jeżeli to ma być rzeczywiste hasło, pod jakiem pracować myśli „Ekonomista polski" i p. Szczepanowski, w takim razie nie wahamy się oświadczyć, że zupełnie zgadzamy się na to hasło i chętnie je wszelkiemi siłami popierać będziemy, jakeśmy i dotychczas popierali. Co się zaś tyczy formy znakomitego artykułu p. Szcz., to sądzimy, że żyjemy w kraju konstytucyjnym, gdzie język Ezopowy, allegoryczny, markowany abstrakcyjnemi stanowiskami i wymagający komentarzy i tłumaczeń jest zbytecznym. Czy nie lepiejby zawsze wprost i od razu zaznaczyć swoje rzeczywiste stanowisko i nie narażać się na to, że niektórzy ludzie i niektóre pisma nie połapią się na subtelnym fortelu i zaliczą autora wcale nie do tego obozu, do którego on należy?

Iw. Franko.

Kronika.

Szkoła górnicza w Galicji. W połowie zr. Wydział krajowy poruszył wobec rządu sprawę założenia w Krakowie oddzielnej szkoły górniczej i hutniczej. Wydział krajowy podniósł wówczas, iż od lat dwudziestu górnictwo kraju naszego znacznie się rozwinęło, gdyż do kopalń węgla kamiennego, rudy cynkowej, siarki i soli, przybyły u podnóża całego łańcucha Karpat kopalnie nafty i wosku ziemnego i dla bardzo wielu przedsiębiorstw brakuje uzdolnionych kierowników. Powszechnem też jest mniemanie, że górnictwo nasze nie podnosi się odpowiednio do zasobów kraju dla braku ukwalifikowanych kierowników i że akademje w Leoben i Przibram dostarczyć nam ich nie mogą z powodu znacznych kosztów, z jakiemi studja w tych zakładach są dla uczniów z naszego kraju pochodzących połączone.

Wydział kraj. zwrócił tedy uwagę rządu, iż potrzeba urządzenia odrębnej szkoły górniczej i hutniczej w naszym kraju staje się naglącą wskutek zwiększenia się produkcji mineralnej kraju i ilości zatrudnionych w tym przemyśle robotników, następnie wskutek rozpowszechnionego używania machin i wydoskonalonych przyrządów i wobec ciągłej potrzeby technicznego postępu dla dotrzymania kroku konkurencji zagranicznej.

W tej sprawie nadeszła obecnie odpowiedź od rządu. Minister rolnictwa uznał motywa o tyle trafne, o ile odnoszą się do górnictwa naftowego, inne bowiem gałęzie przemysłu górniczego w naszym kraju, — zdaniem ministra — nietylko nie wykazują według zapisków statystycznych znaczniejszego rozwoju, ale nawet częściowo mogą zaznaczyć upadek. W tych warunkach może być co najwyżej mowa o większej potrzebie urzędników technicznych dla górnictwa naftowego. Dla wykształcenia zaś tychże, wystarczy, — zdaniem ministra — projektowane urządzenie docentur specjalnych w szkole politechnicznej we Lwowie. Potrzeba zaś urzędników, w kierunku montanistycznym zupełnie wykształconych dla Galicji, nie zwiększyła się, jak o tem świadczy dość stała frekwencja słuchaczów z Galicji w obu akademjach górniczych w Leoben i Przibram. Minister rolnictwa podniósł dalej, że gdyby się może nawet wskutek założenia wyższego zakładu naukowego montanistycznego w kraju podniosła nieco ilość frekwentantów górnictwa, to przecież nie możnaby się spodziewać tak znacznej frekwencji, iżby dały się usprawiedliwić znaczne koszta, połączone z urządzeniem samoistnej wyższej szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie. Minister oświadczył zatem, iż wobec tych powodów, przemawiających przeciw założeniu samoistnej szkoły górniczej i hutniczej dla Galicji, nie może uwzględnić żądania Wydziału krajowego. A zatem jeszcze jedna odmowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę o g. 6 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach downiczo-policyjnych. Wnioski w sprawie nabycia cele regulacji ul. Balonowej części gruntu z realności probostwa św. Pietnic. Sprawa przyznania służbie wej tantjemy od wpływów za przekroczenia lasowej r. 1888. Dyrekcja galic. Towarz. dostaw rękodzielniczych dla armji o przystąpienie gminy na członka. Kunicki Ant. o wypłatę kwoty 350 zł. z tytułu poniesionej przy budowie szkoły wydziałowej żeńskiej. Wnioski o przyjęcie legatu śp. Marji Gałuszkiewicz rzecz zakładu sierot miejskich, oraz zakładu kalek Łazarza. Marcin Hillich właściciel realności l. C. 36 o zatwierdzenie planów parcelacji i założenia prywatnych dróg na gruntach tej realności. Wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego na ukończenie robót mnych około urządzenia Corsa. Na posiedzeniu porządku ma być załatwionych 9 spraw.

Pożar browaru. Szczegóły pożaru w browarze M. Pensiasa przy ul. Gródeckiej są następujące: Pożar wszczął się w nocy wczorajszej w magazynie, usz szczonym w środkowej części budynku, z przyczyny dotychczas jeszcze nie stwierdzonej; nie jest jednak wykluczonem, że mogła się zająć belka łącząca sąsiednią przyległą z magazynem i od tej ogień rozszerzył się na cały niemal budynek. Na strażnicę dał znać właściciel browaru, mieszkający w tym samym budynku o godz. pół do 2. w nocy. Straż miejska z panem Praunem na czele przybyła w kilka minut, równocześnie zjawili się i strażacy ochotnicy z p. Hryniewiczem. Akcję ratunkową poprowadził p. Praun w ten sposób, że dwie sikawki ustawił od przyległej uliczki Pl. Skargi, trzecią zaś na podwórzu browarnem. Część budynku miała pod swoją opieką straż ochotnicza. Ogień przedarł się tu od sąsiedniego magazynu na strych, pokryty dachem blaszanym. W jednej chwili nagromadziło się tam tyle dymu, że ratunek stawał niezmiernie trudny, brak było bowiem powietrza. Motto straż ogniowa wywiązała się z zadania swego bardzo pięknie i nie dopuściła do przedarcia się ognia do reszty budynku. Część dachu tylko została uszkodzona.

Magazyn cały spłonął wraz z wszystkimi zapasami chmielu, słodu i materjałów do fabrykacji piwa znajdowanych. Suszarnia, jakoteż część budynku najwyższa, gdzie się odbywa warka, ocalały i browar za kilka dni znowu będzie mógł funkcjonować. Zawdzięcza to należy jedynie umiejętnej akcji ratunkowej. Szkoda jest znaczna, gdyż oprócz budynku, spaliły się wszystkie zapasy magazynowe. Tak jeden, jak i drugie były ubezpieczone.

Właściciel browaru razem z rodziną opuścił natychmiast po wybuchu pożaru mieszkanie zajmowane na 1. piętrze i przeniósł się do hotelu Żorża. Z mieszkania wszystkie meble wyniesiono. Najwięcej ucierpiały w mieszkaniu sufity, przez które woda ze strychu przeciekła.

Ogólny obraz budynku browarnego przedstawia

---

11)

MAREK CIUPAŁA.

(Ciąg dalszy).

Marszałkiewicz wskazał mu mieszkanie koło stajni, dokąd Marek się udał i przyjemnie był zdziwiony, widząc izbę dużą, czystą i stolik i krzeseł parę i miękie łóżko z pierzyną pod ścianą — ba! nie brakło nawet i blaszanej do umywania się miednicy i lusterka w czarnej ramce przy oknie.

— Królowanie! — zawołał, pod boki się biorąc. Cisnął z radości wiejski swój kapelusz o ziemię, tupnął nogą o drewnianą podłogę, że o mało wióry z niej się nie posypały.

Po chwili wszedł pan Marszałkiewicz ze służącym, który niósł coś w zawinięciu.

— Ubranie dla ciebie — rzekł do Marka. — Buty ze sztylpami, kapelusz stosowany, spodnie obcisłe, kamizelka i frak.

Sługa rozwiązał pakunek, w oczy Marka złote błysnęły guziki.

Z gorączkowym pospiechem zrzucił granatową sukmanę, zwinął i w kąt cisnął, to samo z butami i szarawarami zrobił i począł spiesznie w nowy odziewać się strój. Nie szło mu to składnie, ale wreszcie się ubrał. Włożył na głowę kapelusz, nastrzępił ulubione wąsy i obejrzał się. Gniotło go tu i tu — zdawało się, że lada chwila frak lub spodnie pękną.

— Stój równo — odezwał się Marszałkiewicz. — Obróć się!... Maniery dobre, tylko palców nie rozczepierzaj — trzymaj tak!... o — zupełnie inaczej wyglądasz!... bardzo dobrze!

Obrócił się i wyszedł ze służącym.

Nie upłynęło pół kwadransa jak zjawił się golibroda. Dobył brzytwy, ręczniczka — rozrobił mydło i prosił Marka, żeby usiadł.

— A to co? — odezwał się zaniepokojony Ciupała.

— Pan graf kazał was ogolić.

— Po jakiego licha? — zawrzasnął prawie Marek, chwytając się za ukochane wąsy.

— Graf kazał, to słuchać — rzekł przybyły — musicie wyglądać po angielsku.

Nie było rady, Marek usiadł i wąsy precz poszły a po brodzie, która twarz jego okalała, zostały tylko z obydwóch stron policzków, przy samej skórze obcięte, wąskie paski zarostu.

Dopełniwszy operacji, golibroda zabrał swoje narzędzia i wyszedł...

Marek macnął się parę razy ręką po twarzy, pokręcił głową i podszedł do wiszącego na ścianie zwierciadła.

— Panie Jezu Nazareński! wrzasnął na głos — i to ma być po anielsku?!... zaczął skubać pod nosem ale na wardze jednego włoska nie było. Po chwili wszedł znów Marszałkiewicz, przyniósł mu kawałek aromatycznego mydła i kazał do wanny iść.

VII.

Przyzwyczaja się człowiek do gorszego licha, łatwo się więc Marek do fraka i gołej twarzy przyzwyczaił. Służba u grafa nie ciężką była, wolnego czasu miał dużo, ćmił więc papierosy i wieczorem na ulice wychodził, bo już się zapoznał z niewiastami, co to same na mężczyzn mrugają. Wszystko, co przecierpiał — zła dola i nieszczęścia różne, Kachna, Szymon i Jesionka cała świat padły mu zupełnie z pamięci. Używał życia, woził grafinię na spacery, bo graf rzadko kiedy z domu się ruszał, chorobę jakąś mając w nogach. Grafini była dla niego dobra, bardzo nawet dobra, dowiedział się wprawdzie z czasem, że Niemkinią była, ale co mu do tego! Przed grafem wyprostowany, „tak" lub „nie" kazano mu tylko mówić, każdy ruch ręki grafa był zrozumiałym. Łają, słusznie czy nie słusznie — milcz! a choćby cię i durniem potraktowano, dziękuj jakbyś od cypana zjadł kawał. Marek nie robił inaczej, jakby się natura w nim odmieniła odkąd włożył na siebie frak ze złoconemi guzikami. Gwałtowny impetyk — teraz w milczeniu spełniał wszystkie rozkazy. Graf powie precz — to precz! odwracał się i wychodził, nie zaciskając nawet pięści. Zaś grafini była jak anioł dobra. Bardzo często przychodziła do stajni, bo konie lubiła, zauważył tylko Marek, że świdrowała go siwemi oczyma, zatrzymując długie spojrzenie na ramionach, piersi, biodrach jego. Raz nawet pogłaskała go po tłustym podbródku, dała w prezencie mydło pachnące i dziwne jakieś rzeczy gadała. Miarkował czasem Marek, ale bał się myśleć o tem, co mu czasem do głowy właziło. Marszałkiewicz raz go zapytał, czy ładną mu się wydawała grafini? musiał przyznać, że ładna, choć ani umywała się do Kaśki.

Tak upłynęło trzy miesiące. Przez ten czas Marek się upewnił, że grafini czułem okiem

się obecnie w ten sposób. Frontowa część, od ulicy Gródeckiej, prawie nienaruszona, środkowa, od ul. Skargi, wypalona, sterczą tylko zewnętrzne mury, tylna, gdzie się mieszczą kotły, zupełnie ocalona.

Nad ugaszeniem pożaru pracowano całą noc z nadzwyczajnym wysiłkiem, przy mrozie 10-stopniowym; oprócz trzech sikawek było czynnych 40 beczek przy ogniu. Przez cały dzień wczorajszy jeszcze trwało gaszenie zgliszczów i wyrębywanie z murów belek tlejących. Na noc dzisiejszą pozostała jeszcze część straży miejskiej, aby czuwać nad spaleniskiem.

Ogień był tak wielki, że okna narożnej kamienicy na ulicy Skargi, poczęły się palić i szyby w niej popękały.

Na miejscu pożaru zjawił się w nocy prezydent miasta, p. Mochnacki, oficer inspekcji garnizonowej i komendant placu major Gessner, który odkomenderował do pomocy kompanję wojska.

Piękny budynek browarny został wybudowany w r. 1881 i był utrzymywany z wielką starannością. Na strychach nie było materjałów palnych. Szczęśliwej akcji ratunkowej sprzyjało powietrze spokojne, bez wiatru.

Pozbyli się karczmy mieszkańcy wsi Ispasa, pow. Kołomyjskiego. Obywatel miejscowy p. Honorat Augustynowicz Rożko kazał rozebrać karczmę i podarował materjał z niej gminie na kramnicę. Przy drodze, gdzie stała karczma, włościanie umieścili napis: „Daj Boże, by do dwóch lat przepadły tak w Ispasie i pozostałe jeszcze karczmy“ (a jest ich jeszcze 3). Żydzi dawali obywatelowi 300 zł. dzierżawy za tę karczmę, ten jednak był na tyle szlachetnym, że podarował budynek gminie.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków chóru mięszanego na próbę w piątek d. 7. bm. o godzinie 7 wieczór, a równocześnie zawiadamia, że po próbie członkowie chóru nabyć mogą bilety na piknik poniedziałkowy.

Trzeci wełniany wieczorek Towarzystwa „Ruskie kasyno“, odbędzie się jutro w sobotę 8. bm. w salach „Narodnego domu“. Po zaproszenia i bilety zgłaszać się należy w lokalu towarzystwa (gmach „Narodnego domu“).

Pan Karol Kiselka, radny miasta Lwowa, darował, tak jak w latach poprzednich, dwanaście par butów dla ubogich uczniów szkoły męskiej im. św. Marcina. Za ten dar wyraża ck. Rada szkolna okręgowa szanownemu ofiarodawcy szczere podziękowanie.

Walne zgromadzenie. Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów itd. odbędzie drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie dziś w piątek o g. 7 wieczór w lokalnościach zboru izr., ul. Rzeźnicka. Na porządku dziennym: 1) Zmiana statutu (§ 2 Cel lit. a. i b. i innych). 2) Wnioski członków. Według proponowanej przez wydział zmiany brzmi § 2: „Z funduszów Tow. korzystać mogą: a) słuchacze wszechnicy, politechniki i szkoły lasowej lwowskiej, oraz szkoły rolniczej w Dublanach.“

Z życia towarzyskiego. Z Piotrkowa donoszą, że 2. bm. odbył się tam w kościele farnym obrzęd ślubny podróżnika po Afryce, Leopolda Janikowskiego, z córką dyrektora tamtejszej filji banku państwa, panną Zofją Krajcewicz.

Awans urzędników koleji czerniowieckiej. W etacie tej koleji awansowali 1. bm. pp. Czajkiewicz Jan, Merunowicz Jakób, Jedliczka Gwido, Griebsz Ferdynand, Tinz Henryk, Jasiński Zygmunt, Dobrzański Aleksander, Gerstman Jan, Koncewicz Szymon, Gürtler Franciszek, Adamowicz Robert, Jaworski Władysław, Guttman Gregorz, Brüll Józef, Neugebauer Apolf, Dzosan Jan, Piątkiewicz Marceli, Majewski Aleksander, Żurowski Seweryn, Braun Józef, Atlas Robert, Jabłoński Rudolf, Rosner Karol, Michalewski Emil, Rutkowski Juljusz, Jakubek Józef, Swidłowski Ernest, Winiawski Walery, Köhler Wacław, Pospischil Antoni, Kozaryn Tadeusz, Mahl Maksymiljan, Schwarz Alfred, Ripp Adolf, Bethleheim Maurycy, Urban Franciszek, Bruner Ignacy, Bryk Edmund, Krisch Edward, Knicker Febus, Wittlin Jan, Schamschula Józef, Wassermann Leopold, Zazula Albin, Hoszowski Władysław, Hofmann Karol, Fuchsa Stanisław, Stelzer Jan, Ilnicki Tadeusz, Krupański Marjan, Kuncewicz Stanisław, Neiger Izak, Pospischil Wilhelm, Götz Jan, Müller Wilhelm, Malinowski Ludwik, Mokrański Bazyli, Tokarski Piotr.

Urzędnikami mianowani aspiranci: Sternberg Eljasz, Wondrausch Jakób, Malinowski Józef.

Aspirantami mianowani: Dobrzański Leon, Sabat Salomon, Lewicki Adolf.

Z Wadowic donoszą, że ministerstwo sprawiedliwości przychyliło się częściowo do prośby sędziów przysięgłych w procesie emigracyjnym i podniosło im dyety dzienne z 3 na 5 zł. Podwyższenie to liczyć się ma od dnia 1. stycznia br.

Wieczorek taneczny urządzony przez chór Stow. młodzieży handlowej, odbędzie się jutro w sobotę w sali Frohsinu. Na wieczorek ten wybiera się mnóstwo osób, wobec czego powodzenie zabawy jest pewne.

Śmiertelność w styczniu 1890 r. Ubiegły miesiąc był dla miasta naszego pod względem śmiertelności niekorzystny. Podczas gdy w styczniu 1889 roku zmarło 284 osób a przeciętna śmiertelność dla stycznia z lat 10 nie przenosi cyfry 320 — w roku bieżącym umarło, według protokołu pogrzebowego, 434 osób. Odtrąciwszy jednak cyfrę dzieci nieżywo urodzonych i wypadków śmierci po za obrębem miasta przyjmiemy jako cyfrę śmiertelności za miesiąc styczeń br. 404. Powodem zwiększonej śmiertelności jest naturalnie influenca, świadczy o tem wzrost cyfry śmiertelności w dziale chorób przewodu oddechowego, jak niemniej z powodu gruźlicy, w którym to kierunku influenca również nie pozostała bez wpływu. Podczas gdy w r. 1888 skutkiem zapalenia przewodu oddechowego zmarło w styczniu 54 osób a w r. 1889 w tymże czasie 35 osób, to w styczniu 1890 r. umarło 95 osób, na gruźlicę zaś umarło w styczniu 1888 r. 72 osób, w styczniu 1889 r. 57 osób, zaś w br. 93 osób.

Biorąc za podstawę obliczenia przyczynę śmierci i płeć otrzymamy następujące cyfry: Gorączka połogowa 1 k., brak sił żywotnych 13 m., 9 k., drgawki 7 m., 8 k., dławiec 3 m., 1 k., dyfterja 2 m., 2 k., wodogłowie 2 m., 2 k., zapalenie mózgu 3 m., 5 k., udar 4 m., 2 k., zapalenie przewodu oddechowego 56 m., 39 k., nieżyt płuc i oskrzeli 3 m., 1 k., gruźlica 57 m., 36 k, durzyca 3 m., 2 k., nieżyt żołądka 6 m., 1 k., zapalenie kiszek 1 m., 1 k., czerwonka 1 m., choroba Brigtha 1 m., 2 k., zapalenie nerek 1 k., rak 7 m., 6 k., zgorzelica 1 m.. ropnica 1 m., wada serca 6 m., 8 k., rozedma płuc 5 m., 4 k., uwiąd schyłkowy 20 m., 23 k., śmierć gwałtowna 6 m., 3 k., inne 17 m., 14 k. — czyli umarło ogółem 230 mężczyzn i 174 kobiet. Jeżeli weźmiemy na uwagę lata zmarłych, płeć i wyznanie, to otrzymamy następujące cyfry: W wieku od 0 — 1 roku umarło 32 chrześc. i 19 izraelickich chłopców, 34 chrześc. i 11 izraelickich dziewcząt, tj. razem 96; w wieku od 1 — 5 lat umarło 21 chrz., 8 izr. chłopców i 14 chrz., 7 izr. dziewcząt tj. 50; w wieku nad 5 lat 121 chrześc., 29 izrael. mężczyzn i 82 chrześc., 26 izrael. kobiet tj. 258.

Cyfra śmiertelności nad 5 lat (258) rozkłada się w stosunku do wyznania w sposób następujący:

Od 5 — 10 lat 4 chrześc.; 10 — 15 l. 2 chrz.; 1 izrael.; 15 — 20 l. 7 chrześc.; 20 — 30 l. 24 chrześc.; 8 izrael.; 30 — 40 l. 32 chrześc.; 3 izrael.; 40 — 50 l. 27 chrześc.; 11 izrael.; 50 — 60 l. 34 chrześc.; 10 izrael. 60 — 70 l. 34 chrześc., 14 izrael.; 70 — 80 l. 27 chrześc.; 6 izrael.; nad 80 lat 12 chrześc.; 2 izrael. Ogółem tedy z cyfry 404 wypadków śmierci przypada 304 na chrześcian i 100 na izrael.

Biorąc za podstawę śmiertelności 404 znajdujemy następujące rozpołożenie: w I. dzielnicy zmarło 60 chrz. 3 izrael.; w II. dz. 51 chrz., 31 izr.; w III. dz. 21 chrz., 23 izr.; w IV. dz. 41 chrz., 3 izr.; w śródmieściu 14 chrz., 11 izr. Reszta przypada na przytuliska i szpitale.

Pomiędzy zmarłymi było obcych 107, tutejszych 297 osób.

Zmarli: W Krakowie zmarła Ludwika z hr. Potockich Łucjanowa Siemieńska.

Ks. Grzegorz Machnik, gk. proboszcz w Uhercach mineralnych, pow. liskim, zmarł 3. bm. w Laszkach Jarosławskich, w 44 r. życia, a 9 kapłaństwa.

Andrzej Marków, gospodarz i długoletni naczelnik gminy Hruszów, pow. drohobyckim, ojciec redaktora *Czerwonej Rusi*, zmarł w 60 r. życia.

Główne wygrane loterji na fundusz budowy szkoły muzycznej w Brodach są następujące: Obraz olejny „Owoce“ dar arcyks. Karola Ludwika padł na nr 1562, serwis porcelanowy, dar cesarza nr. 1809, para lichtarzy i kałamarz, dar arcyks. Rainera nr. 5549, para wazonów z majoliki, dar hr. Alfr. Potockiego nr. 9927.

Tak wymienione główne wygrane jak i inne pomniejsze, wymienione w rozesłanych wykazach, wydawać będzie za okazaniem losów włącznie do 28. lutego br. dyrekcja Towarzystwa muzycznego w Brodach. Nie odebrane do tego czasu przedmioty, przejdą na własność Towarzystwa muzycznego.

Zarazek influencyjny. W Towarzystwie lekarzy wiedeńskich zdawał tymi dniami prof. Weichselbaum sprawę z badań swoich, odnoszących się do istoty influency. Okazało się, że w badanych mikroskopicznie plwocinach ludzi chorobą tą dotkniętych było wiele żyjątek, a śród nich przeważał mikroorganizm podobny do bacylu suchotniczego. Żyjątek tych nie ma przy doraźnych chorobach organów respiracyjnych.

Bacyla tego wyhodowano, otrzymując gatunek bakterji, podobny przy hodowaniu do „Diplococcus pneumoniae“, tj. do zarazka suchotniczego. Tylko przy próbach ze zwierzętami pokazała się wielka różnica. Zaszczepiono go zwierzętom nadzwyczaj wrażliwym, myszom i królikom, a tylko w trzeciej części przypadków skutek był ten, że zwierzęta pozdychały. W plwocinach rekonwalescentów znaleziono małą tylko ilość i to drobnych, źle zabarwionych bacylów. Tak samo były i w moczu osób zainfluencowanych te mikroorganizmy, które pomimo pewnych różnic prof. Weichselbaum utożsamia z bacylem sprowadzającym zapalenie płuc. Znaleziono go także i w ciałach osób zmarłych na influencę albo jej skutku podług prof. Weichselbauma.

Zdanie profesora wszechnicy. Na komersie studenckim w Zurychu r. 1881 miał mowę do młodzieży profesor dr. Kinkel (słynny wiarus z bojów o wolność w r. 1848) przy inauguracji roku szkolnego. Rzekł on: „Widząc przed sobą liczny zastęp młodzieży

---

trzyła na niego. Razu pewnego przyszła do stajni i na gładkiej pośliznąwszy się drodze, upadła. Kazała Markowi siebie podjąć, i gdy on ją objął, skręciła się w ramionach jego, zatrzęsła się i dziwnie się jakoś ku jego piers om garnęła.

— A no — pomyślał był raz...

Nie długo czekał.

Przyszła grafini do stajni przypatrzyć się nowo kupionej klaczy i mówić z nim zaczęła. Gadała długo, nakoniec zakończyła temi słowami.

— Czy ty mnie rozumiesz — Marek?

Marek nic nie odpowiedział, ale błysnął oczyma jak wilk. Grafini się uśmiechnęła, pogładziła go po podbródku i rzekła, świdrując go wzrokiem.

— Mam do ciebie bardzo pilny interes, Marek! Dziś o jedenastej godzinie wieczorem przyjdziesz do mego pokoju. Pamiętaj, Marek, przyjdź! Drzwi będą pootwierane...

Godzina jedenasta wybiła — pan Marszałkiewicz służbie całej pozwolił pójść do teatru na komedje, sam zaś zamknął się u siebie na cztery zamki i spał bardzo mocno.

Schodami wysłanemi miękkim dywanem, szedł Marek na górę. Nie spodziewał się jednak, ażeby tak silnie biło mu serce i jakiś przestrach głupi nogi mu plątał. Im bliżej do drzwi, tem chwiał się coraz więcej; w gębie mu śliny zabrakło, że parę razy w kułak odkaszlnąć musiał. Jeszcze jedne... ostatnie — otworzył i wszedł. W pokoju było ciemno.

Marek się zwrócił i duży zrobił krok.

W tem dał się słyszeć stuk okropny i brzęk tłuczonego szkła. Grafini wrzasnęła przeraźliwie — Marek skoczył i nastąpił na rozbite naczynia, które zgruchotane, pod jego stopami zgrzytnęły. Nagle z przyległego pokoju drzwi się otwarły i z lampą w ręku, stanął w nich — graf.

— Złodziej! krzyknęła grafini, ratując już siebie i do ramienia grafa przypadła.

Była chwila straszna.

Koło wywróconego stołu, między szczątkami pogruchotanej porcelany, stał Marek blady i trząsł się jakby go zimnica napadła — naprzeciw niego graf z oczyma wypatrzonemi które świeciły jakby kto żar w nich rozdmuchał. Nagle w oczach Marka zaćmiło się i jakieś ciepło uczuł w twarzy — to ciężka ręka grafa na jego spoczęła policzku.

W żyłach Markowych zawrzała dawna krew; już miał czemś strasznem odpłacić, lecz spostrzegł wyciągniętą, rozkazującą rękę pana, by precz szedł, a złote guziki fraka zamigotały mu w oczach. To nie jego sukmana — strój inny i on inny!... Obrócił się i wyszedł.

Nie szedł, lecz leciał jak szalony. W głowie mu się kręciło jakby ktoś tam duże, młyńskie koło włożył i na gwałt niem obracał, rwał włosy i nieprzytomny do swojej izby wleciał. Twarz go bolała strasznie, przyłożył dłoń do niej i ryknął jak zwierz. Nikt dotąd tknąć go nie śmiał — w Jesionce wiedziano, że żebraby wszystkie połamał temu, na marny proch starł — a tutaj? Szarpnął poły fraka aż guzy zerwały się i z brzękiem potoczyły się na ziemię.

Kazimierz Gliński.

(Dokończenie nastąpi.)

z innych krajów, odzywam się do niej z przypomnieniem, że się znajduje na terytorjum wolnej, po obywatelsku czującej i myślącej Szwajcarji. Młodzież będzie tedy miała sposobność przywyknąć do tego zapatrywania, że profesorowie są ludźmi oddanymi nauce, których misją jest szerzyć ją pośród was bez *wszelkiej tendencji lub z góry powziętych kierunków*, jakieby młodzież przyjąć powinna. Kardynalnym warunkiem postępu w nauce jest *pozostawienie jak największej indywidualnej swobody jednostkom*, a nie tłumienie w nich samodzielnej myśli. Kolegja profesorów nietylko nigdy tu nie krępują tej swobody w stowarzyszeniach studenckich, ale przeciwnie przestrzegają jej jak najściślej w działalności stowarzyszeń, bo tylko swobodna wymiana zdań i swobodna krytyka wiedzie do — prawdy."

Nic dziwnego. Uniwersytet zurychski i politechnika tamtejsza wydają najtęższych ludzi społeczeństwom europejskim.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował Jana Stan. Falkowskiego i Edm. Krawczyka, koncypistami administracyjnymi przy dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Rada szk. kraj. zamianowała: Jana Müllera stałym nkuczycielem w Jaśle.

Kradzieże. Przed kilku dniami skradziono pani F. G. z zamkniętej szafy w sieni stojącej, po otworzeniu siedmiu szuflad, suknie dziecięce i kosztowną lalkę, łącznej wartości około 200 zł. Rewizor policyjny Fischer, odszukawszy lalkę w bazarze, w teatrze, przyszedł na ślad sprawców kradzieży, a po przyaresztowaniu tychże w osobie ślusarczyka Juljana Turczyńskiego i Antoniego Lindera, oraz tegoż towarzyszki Marji Górskiej, odszukano znaczną część rzeczy, tak z tej jak i z 15 innych kradzieży, przez tę szajkę dokonanych.

Herman Zeitung, który zajechał w pace do Paryża, znalazł impresarja, który go pokazuje w różnych lokalach stolicy za pieniądze.

Z Buffalo w stanach zjednoczonych donoszą, że 2000 kobiet polskich napadło 1. bm. na ulicy księdza, który objął parafję po bardzo popularnym kapłanie. Policja musiała wytężyć wszystkie siły, aby zasłonić księdza od wściekłości bab, które nawet konstablom zasypywały oczy solą i pieprzem

Prałat i spiewaczka. Pisma niemieckie przynoszą bardzo wdzięczny epizod z życia zmarłego niedawno poety Geroka, autora cenionych powszechnie „Liści palmowych." Owóż pewnego razu poeta, który był prałatem kapituły sztutgardzkiej, szedł przez park królewski z parasolem w ręku. Nagle spadł deszcz rzęsisty, a ks. Gerok ujrzał obok siebie młodą kobietę wielce zafrasowaną tem, że nie miała ze sobą deszczochronu. Była to znana spiewaczka sztutgardzka, Tekla Schreiber. Znany z grzeczności prałat spełnia czyn zarówno chrześcjańskiej miłości bliźniego, jak i galanterji rycerskiej, i bierze młodą kobietę pod swój parasol. Obcje się nie znają, lecz w przyjemnej rozmowie dążą do mieszkania spiewaczki. Gdy tam przybyli, rozwinął się między nimi dyalog, który Gerok opisał wierszami:

„Zapytaniem żegnam śmiałem,
Kogo w pani dziś poznałem?" —
Córa muzy jest zdziwiona
I z uśmiechem rzecze ona:
„Widzę, panie, wyznam szczerze,
Że nie bywasz na operze.
Zna mnie każdy, jako żywo;
Operową jestem diwą.
Lecz mi powiedz także, panie,
Z kim zrobiłam dziś poznanie?"
„Widzę, pani — gość zawoła —
Że nie chodzisz do kościoła,
Zbyt zajęta zda się światem;
Dziś poznałaś się z prałatem."

Do Moskwy. Za bibljotekami i innymi zbiorami mają pójść teraz z Warszawy do Rosji zbiory archeologiczne, których przeważna część wykopaną została w granicach Królestwa polskiego. Zbiory te ułożone przez prof. Samokwasowa „zwróciły uwagę" w. ks. Sergjusza na wystawie zjazdu archeologicznego w Moskwie i prof. Samokwasów, prosił go naturalnie o przyjęcie ich i przedstawienie carowi do rozporządzenia, wyrażając przytem prośbę, aby mogły przejść w całości do muzeum historycznego w Moskwie.

W ankiecie gimnazjalnej, obradującej we Wiedniu, biorą udział, oprócz wymienionych już przez nas pedagogów z Galicji następujący pp.: radcy minister. dr. Dawid i dr. Wolf, radca dworu dr. Ullrich, inspektor krajowy Webr, prof. gimn. Kopp i Slavik, prof. szkoły realn. w Wiedniu Doublier, prof. gimn. w Wiedniu dr. Exner, radca dworu dr. Gnad z Gracu, prof. gimn. we Wiedniu dr. Höfler, prof. uniw. wiedeńskiego dr. Kerner, prof. szkoły technicznej w Pradze dr. Koristka, prof. niem. uniw. w Pradze dr. Mach, prof. gimn. wiedeńskiego Mik, inspektor szkół kraj. w Pradze Pavliczek, prof. uniw. wiedeń. dr. Penk, dyrektor gimn. wied. Ptaschnik, dyrektor gimnazjum w Chrudim Rosicky, prof. uniw. czeskiego w Pradze dr. Studniczka, inspektor szkół kraj. w Wiedniu dr. Wretschko i prof. uniw. wied. dr. Zeissberg.

Wszystko to już było. *Herman Zeitung*, którym niedawno zajmowały się trzy miasta: Paryż, Wiedeń i Warszawa, niech się schowa, bo podobną podróż odbył przed kilkoma laty fryzjer z Wielkiego Waradynu, nazwiskiem Viragfi... Krawiec damski i fryzjer — to się zgadza wyśmienicie. Owóż pisma peszteńskie opowiadają, że Viragfi przed kilkoma laty, zwiedzając stolicę kraju wiedenskiego, przetrwonił cały swój kapitał i znalazł się nareszcie w fatalnej pozycji w obec płatniczego garsona hotelu. Ten zagroził policją, a fryzjer w rozpaczy zaproponował mu, aby go zapakował do skrzyni i odesłał za pobraniem do Waradynu pod adresem właściciela restauracji kolejowej, który natychmiast jego dług zapłaci. Wesoły garson zgodził się na dziki projekt, a fryzjer wyruszył w podróż... W skrzyni wywiercono kilka dziur dla powietrza, na skrzyni napisano: „ostrożnie!" a zresztą biedny fryzjer węgierski nie miał tyle wygód, jak sprytny krawczyk warszawski.

Skrzynia jego nie miała żadnej obsady piramidowej, wywrucono ją i Viragfi od stacji Püspök-Ladony aż do Warasdynu, przez 70 kilometrów, jechał, stojąc na głowie! Gdy pociąg przybył na miejsce przeznaczenia, Viragfi był prawie nieżywy i jeszcze kilka godzin przeleżał się na dworcu w magazynie. Nareszcie służba kolejowa, usłyszawszy jego jęki, uwolniła go i dużo czasu kosztowało, zanim pasażer odzyskał przytomność... Tak opowiadają pisma peszteńskie.

Z Litwy. Od czasu jak na Litwie wzbroniono drukować po polsku tak zwane klepsydry czyli karty pogrzebowe, drukowano je po francusku. W przeszłym miesiącu zmarła w Wilnie pani Dymsza, żona doktora medycyny. Policja na kartach oznajmiających o dniu śmierci i nabożeństwie żałobnem kazała zrobić poprawkę w pisowni nazwiska—pozostały małżonek zmuszony był naklejać kartki z przekręconem swem nazwiskiem Dymscha i odtąd wzbroniono drukować anonsa w innym nazwisku jak po rosyjsku. — Na kupieckich szyldach przy magazynach w Wilnie można widzieć nazwisko introligatora Puczkiewicza wypisane „Pouczkiewitsch," szewca Zejmo „Jejmeau" itd. Cel tego jest bardzo głęboki, ma to zapewne dowodzić, że byli tacy, co brzmieniem swego nazwiska przypominali swe pochodzenie polskie, lecz po polsku pisać zapomnieli przez miłość dla swej „Ojczyzny — to jest Rosji." (Termin oficjalnie zwykle używany).

Socjaliści berlińscy rozwinęli w ostatnim czasie bardzo energiczną agitacją i codzienie w różnych miejscach Berlina i okolicy odbywają się zebrania przedwyborcze Na porządku obrad jest zawsze wykład pod tytułem: „Przyszłe wybory parlamentarne a robotnicy". Od 4. stycznia odbyło się takich zebrań w Berlinie nie mniej jak 284. Rozporządzenia cesarskie w sprawach robotniczych, wystosowane do Bismarka mają na celu osłabić tę agitację, ale socjaliści rozumieją się na takich manewrach.

W sprawie akademików Geisslera i Piwernetza otrzymaliśmy z Krakowa wyjaśnienie, że obaj ci młodzieńcy dowiedziawszy się, jaki zarzut (gwałtu publicznego) nurtuje pomiędzy ich kolegami, pismem rozlepionem na tablicy w uniwersytecie wezwali 31. stycznia oskarżycieli do jawnego wystąpienia z oskarżeniem, a gdy nikt się nie zgłosił, powtórzyli odezwę 3 lutego za kontrsygnaturą sekretarjatu wszechnicy Od tego czasu znowu nikt się nie zgłosił. Cały tedy zarzut ubliżający ich osobistemu honorowi musimy uważać za bezzasadny i oszczerczy.

Środek przeciw tasiemcowi. Dzienniki zagraniczne donoszą, że prof. H. P. Parisi wynalazł niezawodny środek na tasiemca. Środkiem tym jest orzech kokosowy Zjeść go należy rano podczas śniadania. Prof. Parisi przekonał się na sobie o tej własności orzecha kokosowego w czasie pobytu swego w Abissynji.

Piec do palenia zwłok nieboszczyków, wzniesiony 12. sierpnia r. z. przy cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu, doskonale funkcjonuje. Do d. 31. grudnia rz. spalono 735 ciał. Koszta spalenia, dzięki ciągłemu doskonaleniu aparatu, wynoszą obecnie najwyżej 35 franków, najmniej zaś 3 franki. Proceder cały trwa już obecnie tylko godzinę!

Co począć z miljonami? Szkot, Andrew Carnegie, który w Ameryce olbrzymiego dorobił się majątku, umieścił niedawno artykuł w jednem z pism amerykanskich, w którym na serjo roztrząsa kwestję, co począć z miljonami. Doszedł on przedewszystkiem do tego wniosku, że hańbą jest umierać bogaczem i że już za życia należałoby rozporządzić majątkiem na cele publiczne. Co do tego, to wyklucza on wszelką dobroczynność prywatną, jako demoralizującą i jako egoistyczną przyjemność prywatną. Na pierwszem miejscu stawia on założenie wielkiej szkoły lub uniwersytetu i zaopatrzenia ich w odpowiednie środki, urządzenie olbrzymiego obserwatorjum, lub publicznej, bezpłatnej bibljoteki. Carnegie zaznacza, że w Ameryce jest kilka takich bibljotek, np. w Baltimore, której bogacz Pratt zapisał miljon dolarów. Po bibljotekach idą szpitale, laboratorja, naukowe zakłady eksperymentacyjne, apteki ludowe. Tak np. utworzył Vanderbilt w kolegjum w Columbji gabinet chemiczny, zapisując mu półtrzecia miljona franków w celu studjowania chorób zaraźliwych. Bogacz Osborne utworzył w kolegjum w Bellevue szkołę dla kobiet, zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Kilku sławnych lekarzy i pewien senator amerykański pojęli sobie żony z owego zakładu. Trzecie miejsce w rzędzie filantropijnych zakładów zajmują publiczne ogrody, parki, promenady, a wreszcie sale publiczne, zakłady kąpielowe itd. Carnegie przełożył tę „ewangelję bogaczy" Gladstonowi.

Tragiczny wypadek Wskutek lekkiej tegorocznej zimy liczne jeziora w pow. trockim nie zamarzły należycie, ale tylko pokryły się cienką skorupą lodową. Na zdradzieckim tym lodzie okoliczni mieszkańcy, przywykli dla skrócenia drogi jeździć zimą przez jeziora, ulegli kilkakrotnym wypadkom. Właśnie niedawno Pocztyljon, wracający z Wysokiego Dworu do Trok i przewożący z sobą mieszczanina trockiego, Michelmana, zamiast jechać gościńcem, puścił się przez gładką szybę jeziora. Na środku lód się załamał; konie poszły na dno i obaj podróżni tonąć zaczęli. Włościanie, łowiący ryby na brzegu, nie mogli tonącym dać ratunku, gdyż lód dokoła załamywał się coraz szerzej i uniemożliwiał przystęp. Ktoś z obecnych rzucił sznur nieszczęśliwym, ale skostniałe ręce utrzymać go nie mogły.

Pocztyljon, chwycił za powróz zębami i dzięki mu uratowany został. Michelman utonął. Zginęły pod lodem konie oraz torba pocztyljona z liczną respondencją. Życiu pocztyljona grozi niebezpieczeństwo, gdyż wskutek zimnej kąpieli i przestrachu wpadł silną gorączkę.

Krwawy dramat. W kwietniu rz. do domu Berty Gruclowej przy ul. Wałowej na Pradze warszawskiej wprowadzili się małżonkowie Rychter. Mąż Rychter pracował wówczas w kancelarji cyrkułu pruskiego, gdzie zajmował stanowisko sekretarza melduncowego. Wskutek różnych malwersacyj na sumę dwóch tysięcy rubli, R. został wydalony ze służby, rzucił żonę i nie starał się nawet o zajęcie, korzystając w szerokim zakresie ze względów, jakiemi go Gruclowa obdarzała. Onegdaj wieczór w mieszkaniu Gruclowej dały się nagle słyszeć dwa wystrzały, na których głos pospieszono do sypialni, gdzie znaleziono G. zlaną krwią. obok niej zaś z rewolwerem w ręku Rychtera nieżywego. Zawezwany lekarz stwierdził, że R. nieżyje, rana zaś, zadana Gruclowej, należy do śmiertelnych. Samobójcy w dniu poprzednim wysłali listy do komisarza cyrkułu z prośbą o pochowanie ich razem w jednym grobie. Gruclowa liczyła lat 32, Rychter zaś 44 lata życia.

Prawdziwa bohaterka. W ubiegłym tygodniu młoda Angielka, miss Amy Fowler, wyruszyła na wyspy Sandwich, gdzie obejmie kierownictwa nad kolonją trędowatych w Molokai, osieroconą po śmierci Ojca Damiana, o którego nadludzkiem poświęceniu pisaliśmy niedawno. Panna Fowler ma lat 27, jest córką pastora protestanckiego w Bath. Nawróciwszy się na katolicyzm przed ośmiu laty, powzięła myśl oddania życia się na usługi trędowatych w Molokai. Aby się przygotować do tego wzniosłego posłannictwa, studjowała medycynę w Paryżu i przez pewien czas uczęszczała na wykłady Pasteura. Po śmierci Ojca Damiana, panna Fowler uzyskała kierownictwo nad szpitalem w Molokai, gdzie będzie pełnić dzieło najwyższego chrześciańskiego poparcia pod imieniem Siostry Gertrudy.

Podróż Stanleya. Przyjazd Stanleya do Europy poprzedziły dwa dzieła, wysoce interesujące, o podróżach wielkiego eksploratora afrykańskiego.

Pierwsze p. t. „Délivrance d'Emin Pacha", wydał listów Stanleya, zostało wydane przez Scott Keltie, bibliotekarza towarzystwa geograficznego w Londynie. Jest to żywy opis tej zadziwiającej kampanji; autor w tomie tym zebrał korespondencję Stanleya do rodziny tych osobistości, od wyjazdu do Zanzibaru aż do czasów. Znany jest styl Stanleya; zwięzły, energiczny, miejscami przy opisach przyrody poetyczny, pełen młodzieńczego zapału. W innych znowu ustępach podróżnik czyni ciekawe spostrzeżenia o wartości ekonomicznej przebywanych krajów; dalej opowiada, ile wiele trudów i niedostatku musieli znosić jego

dni — to jakby dowódca oddziału wojskowego, opisujący wszelkie niepowodzenia, jakie go spotykały podczas pochodu; bunty tragarzy i eskorty, poskramiane żelazną jego ręką.

Druga książka o Stanleyu nosi tytuł: „Stanley au secours d'Emin Pacha.“ Autorem jej jest Wauters, kierownik czasopisma *Mouvement géographique*, organu państwa Kongo. Wauters, znawca gruntowny Afryki środkowej, opisuje nietylko podróż Stanleya, lecz nadto objaśnia, dla czego ją przedsięwziął po raz trzeci. Są to jednem słowem, dzieje mahdyzmu, powstanie sekty, błędy Egipcjan, upadek Chartumu po klęsce Hicks paszy, przygody Gordona, utarczki w Sudanie etjopskim, matactwa Anglji, będące jakby wstępem do wyprawy Stanleya. Emin pasza utrzymywał się w prowincji równikowej, odpierając pierwsze natarcie wojsk Mahdiego. O rozpaczliwem jego położeniu wiedziała dobrze Europa przez rosyjskiego podróżnika Junkera. Pokonawszy tysiące trudności, dotarł ten ostatni z Wadelai do Zanzibaru dla przyniesienia wieści o prowincji Ekwator.

Postanowiono w Anglji zorganizować wyprawę ratunkową i zaproponowano dowództwo nad nią Stanleyowi. Wauters towarzyszy oddziałowi z Zanzibaru do Banane, u ujścia Kongo; przebywa z nim drogę od Matady do Stanley Pool, następnie idzie w górę od Kongo i Aruwimi aż do Xambuya.

Jakkolwiek Stanley znajduje ochotną i szybką pomoc na całej przestrzeni wolnego państwa Kongo, tem niemniej musi zwalczać wiele przeciwności. Przybywszy jednak do Yambuya z opóźnieniem zaledwie 8 dni, następnie idzie do jeziora Albert, przemagając głód, wrogie plemiona karłów i przyrodzone przeszkody, w postaci olbrzymich afrykańskich lasów; następnie wraca na ratunek spóźniony, niestety, tylnej swej straży; wyrusza znowu do Emina i przebywa olbrzymią przestrzeń pomiędzy Oceanem Atlantyckim i morzem Indyjskiem. Wauters przypomina wielkie usługi, jakie to wtargnięcie białych do środkowej Afryki oddało cywilizacji. Oba te dzieła wyszły w Paryżu.

Szczególni książęta W tych dniach dostał obłąkania w Paryżu 24 letni książę austrjacki, Karol Liechtenstein. Młody ten człowiek lubiał żyć, tymczasem dochody z majątku fideikomisowego Neulengbach nie wystarczyły na przeróżne pańskie fantazje. Robił więc długi, które musiał płacić stryj jego, udzielny książę, Jan Liechtenstein. Ten atoli nie był zbyt pochopny do zadowalania wierzycieli swego synowca, który chcąc wydusić od skąpego stryjaszka cośkolwiek, brał się na rozmaite sposoby. Najulubieńszą jego metodą pod tym względem było symulowanie ożenku z bogatemi mieszczankami. Nie mogło to się naturalnie podobać udzielnemu księciu, dalej więc w pertraktacje z kuzynkiem. Pertraktacje te kończyły się tem, że młody zrzekał się związku małżeńskiego z córką jakiego bogatego rzeźnika lub krawca, a stary płacił długi. Wreszcie znudziła się staremu Lichtensteinowi nieekonomiczna gospodarka synowca, wziął się więc na sposób i wysłał go do Indyj, sądząc, że tam chyba nie znajdą się lichwiarze, którzy na podszarzałą mitrę zechcą dawać pieniądze.

I dobrze liczył. Młody Lichtenstein nie mógł jednak pod takimi warunkami „obstać“ w Indjach i po roku podróży na morzu i na lądzie, wrócił pomiędzy swoich dobrodusznych ziomków. Ci ziomkowie jednak, a zwłaszcza trudniący się rzemiosłem „manichejczyków,“ nie okazali się już tak „gemütlich“: trudno ich było złapać na plewy. Znalazł się przecież pewien „manichejczyk“, który na skromną ofertę księcia, pokazującego wekselek, oświadczył: Mości książę! pieniędzy nie dam, bo nie mam, ale dam ci słoniny. I rzeczywiście pewnego pięknego poranku przed zamek w Neulengbach nadjechały dwie fury, naładowane słoniną. Książę w kłopotach; w tem zjawia się jakiś saduceusz, który tak samo jak ów pierwszy manichejczyk odzywa się do księcia: „Mości książę! słoninę kupię, ale pieniędzy nie dam, bo nie mam; zapłacę dwoma staremi lokomotywami.“ I tak się stało: książę sprzedał słoninę za stare lokomotywy, których znowu pozbył się na wagę żelaza.

Po tej autentycznej tragikomice, gdy już wszystkie źródła wyczerpane zostały, chciał młody awanturnik urządzić jeneralne coup d'etat i interesa swoje uregulować zapomocą nadzwyczajnego środka, to jest ożenić się bogato. Pojechał więc do Paryża i znalazł szczęście. W austrjackim księciu zakochała się majętna bardzo Amerykanka, siostra księżny de Morny, której do milionów zachciało się jeszcze mitry. Los jednak zrządził inaczej: młody książę w chwili największych nadziei dostał pomięszania zmysłów.

Mniej tragiczny los spotkał drugiego księcia austrjackiego, Benjamina Rohana, który osiadłszy na mieliźnie finansowej, salwował się ożenkiem z wdową po jakimś rzeźniku paryskim. Nadzieje atoli wypłynięcia na szerokie morze przyjemności zawiodły go; praktyczna małżonka bowiem popłaciła jego długi, „kieszonkowe“, tak jednak okroiła księcia, że ten chcąc nie chcąc, musi patrzeć fartucha żony.

W sprawie zakazów policyjnych odbycia zgromadzenia wyborczego w Podhajcach, główny komitet ruski a potem tewarzystwo polit. Narodna Rada odniosły się się ze skargą telegraficzną do hr. Taaffego, i namiestnictwo zniosło wczoraj zakaz komisarza Szczurowskiego. Poseł Sawczak rozpisał tedy nowe zgromadzenie na dzień 10. bm. Codo p Romańczuka pokazuje sie, że pierwotnie miał już dany urlop, a potem go cofnięto. P. Sawczak był wczoraj u namiestnika i miał z nim rozmowę.

Szkoła kadetów we Lwowie. Wczoraj odbyła się komisja wojskowo magistracka, celem wyszukania miejsca pod budowę przyszłego gmachu. Brał w niej udział przybyły z Wiednia jen. Feldhauer i referent ministerjalny Gruber. Od g. 9—12 przed południem obejrzano kikanaście projektowanych placów. Najbardziej podobał się wojskowości plac na wyżynie *za restauracją w parku Kilińskiego.*

Jen. inspekcję koleji żelaznych objął hofrat Lilienau.

Składki. Na rzecz dotkniętych nieurodzajem złożyli w naszej administracji p. Likendorf 10 zł., p. Jan Lisiewicz (ponownie) 1 zł.

We Lwowie zmarła wczoraj Karolina z Kulczyckich Pieniążkowa, żona Jarosława, administratora *Gaz Narod.*, w 29 r. życia.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś w piątek po raz trzeci „Walka o byt“ Daudeta.

Teatr. Wczorajsze wznowienie znakomitej komedji Paillerona „Swiat nudów“ przypomniało nam żywo świetne czasy teatru lwowskiego. Przedewszystkiem musimy wspomnieć o p. Aszpergerowej, która wczoraj po dłuższej przerwie po raz pierwszy wystąpiła Pani Aszpergerowa odegrała rolę księżnej de Reville z całym skończonym artyzmem a publiczność, która dla uczczenia artystki szczelnie zapełniła teatr, przyjęła swą ulubienicę długotrwającym grzmotem oklasków, wrśód których wręczono artystce piekny wieniec laurowy.

P. Kwiecińska, która również po dłuższej słabości wczoraj po raz pierwszy znowu ukazała się na scenie doznała niemniej serdecznego przyjęcia. A wiadomo, że p. Kwiecińska zalicza Zuzannę do swych najlepszych ról.

Rolę Joanny Raymond objęła po p. Wolińskiej p. Stachowicz i odegrała ją bez zarzutu, za co publiczność kilkakrotnie przy otwartej scenie darzyła ja oklaskami.

Po niefortunnej próbie z panną Szymańską oddano rolę Lucyi pnie Pankiewiczównej, która z honorem wywiązała się ze swego zadania.

Drugorzędne role pań Ariego de Boines i de St. Réault dano z korzyścią dla ansamblu pp. Szymańskiej, Piaseckiej i Linkowskiej.

Pp. Woleński, Kwieciński, Hierowski, Zboiński i Dębicki pozostali przy swoich rolach i jak zwykle pięknie je odegrali.

Staranna reżyserja, umiejętna obsada ról i żywe tempo wczorajszego przedstawienia pozwoliły nam zapomnieć o ostatniem niefortunnem przedstawieniu „Świata nudów“ z 11. września z. r., danem z okazji występów p. Armanda Dutertre.

W pracowni młodego malarza p. Köhlera mieliśmy sposobność oglądać kilka portretów, wykonanych bądź to olejnemi farbami, bądź pastelą. Portrety te mają wartość przedewszystkiem z powodu trafnego podobieństwa, lubo nie zawsze jednakowem odznaczają się wykończeniem. Z licznych prac p. K. zasługują na pochlebną wzmiankę portret pana H., znany z wystawy sztuk pięknych, i matki jego, odznaczający się wyborną charakterystyką.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 6. lutego. Nominacja p. Rossipala na inspektora lasów w Galicji wraz z wydaną już asygnatą płacy jego na nowem stanowisku we Lwowie została nagle cofniętą, i rozpisano konkurs na tę posadę z terminem do 15. marca br. (Brawo!).

Wiedeń 6. lutego. Wczorajsza konferencja komisji parlamentarnej przyznała się do polityki wyczekiwania aż do ukończenia ugody, wskutek czego, dla załatwienia takowej w Sejmie czeskim sesja Rady państwa miałaby być o ile możności skróconą.

Klerykałów z ich nieśmiało powtórzonem życzeniem szkoły wyznaniowej, odesłano do wniosku szkolnego Gautscha w Izbie panów.

Wiadomość, jakoby czescy posłowie ofiarowali usługi swe dla pośredniczenia w ugodzie między Rusinami a Polakami, jest nieuzasadnioną.

Projekt ustawy giełdowej ma być cofnięty z porządku dziennego.

Delegacje mają się zebrać najpóźniej w początkach czerwca.

Vaterland donosi, że Smolka przyrzekł postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Izby deputowanych projekt zmiany ustawy o podatku domowym. (Słaba nadzieja).

Genewa 6 lutego. Tutejsze Towarzystwo Zjednoczonej młodzieży akademickiej polskiej (Société d'etudiants polonais), którego przewodniczącym jest dr. Tadeusz Zaborowski, a sekretarzem H. Unrug, wystosowało odezwę do Czytelni akademickiej w Krakowie, wyrażającą zapatrywania na wyrok relegacyjny krakowskiego senatu uniwersyteckiego.

Belgrad 6. lutego. Stowarzyszenie „Sawa“ poświęcone propagandzie wielkoserbskiej, odbędzie zgromadzenie 14. bm. *Liberal* donosi, że korpus oficerski wniósł podanie do skupczyny o polepszenie płac.

Paryż 6. lutego. Plan nowych inwestycyj w ministerstwie marynarki na r. 1891 obejmuje: 10 okrętów pancernych, 11 krążowców, 2 krążowce torpedowe, 5 awizów torpedowych, 2 pancerne łodzie kanonierskie, 1 okręt awizo torpedowy i 47 łodzi torpedowych.

Sąd apelacyjny zasuspendował deputowanego Laguerre na 6 miesięcy od czynności jego adwokackich, a p. Haberta na jeden miesiąc, a to za miane w cyrku *Fernando* mowy przeciw generalnemu prokuratorowi, Quesnay de Beaurepaire.

Kraków 7. lutego (godz. 12 m. 50 w nocy). Walne zgromadzenie Czytelni akademickiej wybrało **283** głosami prezesem p. Ernesta *Breitera* i cały poprzedni wydział, solidaryzując się z nim zupełnie. Grupa „Łączność“ aczkolwiek prowadzona przez synów profesorskich, miała tylko 75 głosów.

Wiedeń 7. lutego. Komisja budżetowa Izby poselskiej przyjęła wczoraj ustawę kongrualną według wniosku rządowego. Przy etacie ministerstwa obrony krajowej oświadczył jenerał Welsersheimb, iż rząd zamierza zmienić ustawę o taksach wojskowych i żądać podwyższenia takowych w niższych kategorjach (od ubogich), jeżeli dochód z tych taks ma być podwyższony.

Polit. Corr. zaprzecza pogłosce, jakoby z powodu zaprowadzenia prochu bezdymnego potrzeba było przerabiać manlichery.

Kolej południowa przyznała urzędnikom i sługom rządowym zniżenie cen przejazdowych o połowę.

Według informacji dr. Dittla, cierpi Andrassy na nowotwór w pęcherzu i choroba grozi najfatalniejszemi skutkami.

Kredyty 323 62, węg. renta złota 103 45.

Belgrad 6 lutego. Komitet panslawistów rosyjskich wydał *nową mapę* podziału ludów bałkańskich. Serbja i Bułgarja figurują tam jako „gubernje“ rosyjskie. Koncept ten bardzo tu dotknął. Dzienniki domagają się, aby metropolita Michał wystąpił z owego komitetu.

Londyn 7. stycznia. W kopalniach węgla w Abersychan (Południowa Walja) zdarzył się wczoraj wybuch gazów, wskutek czego prawdopodobnie wszyscy robotnicy stracili życie. Na razie wydobyto 40 trupów.

Rzym 7. lutego. Na interpelację Imbrianiego z powodu zakazu obchodu rocznicy republiki rzymskiej z r. 1849, objaśnił Crispi, iż stało się to ze względu „na Francję“. (Jawny zaś aljans z Prusakami zawarto bez tego względu.)

Wiadomości polityczne.

Berlin 6. lutego. Emin ma zamiar wrócić do Wadelai i sam odbić tę prowincję, aby inni pod flagą egipską nie zechcieli szerzyć tam wpływów angielskich.

Sofja 6. lutego. Z majorem Panicą aresztowano publicystę Birowa i kupca Arnautowa Aresztowaniami kierował osobiście Stambułow i Mut-

kurow. Liczne aresztowania przedsięwzięto i wewnątrz kraju. W Filipopolu osadzony został Nikołajew.

Petersburg 5. lutego. W sprawie urządzeń cłowych, monetarnych i pocztowych Finlandji pojawił się już ukaz carski, ustanawiający trzy komitety, które mają obradować w Petersburgu pod przewodnictwem jenerał gubernatora finlandzkiego. Do komitetu dla spraw cłowych weszli radcy Timirjasew i Sabugin ze strony rosyjskiej, ze strony finlandzkiej jenerał-lejtnant Daehn i senator Motander. Komitet dla spraw monetarnych stanowią radcy Daudell i Iwaszczenko a ze strony finl. Daehn i Molander; komitet dla spraw pocztowych składa się z jenerał-lejtnanta Bezaka, radcy Skałkowskiego, Daehna i senatora Tudeera.

Petersburg 5. lutego. *Nowoje Wrem.* ogłasza ciekawy list podróżnika rosyjskiego, a mówiący o zwrocie agresywnej polityki Chin przeciw Rosji. List ten potwierdza nasamprzód wiadomość, że rząd chiński postanowił pobudować kolej żelazną pomiędzy Pekinem a Girinem, wskutek czego odległe posiadłości rosyjskie wystawione są na wielkie niebezpieczeństwo. Oprócz tego rozwinął rząd chiński olbrzymią energję, ażeby w basenie Amuru i Ussuri przewyższyć Rosję.

Na granicy rosyjsko-mandżurskiej rozkolonizował rząd chiński przeszło 50.000 kolonistów, gdy tymczasem Rosji udało się to zaledwie zrobić z 14 do 15.000. W północno-wschodnim kącie Mandżurji osiadło przeszło 200.000 chińczyków, oprócz tego znajduje się w tych miejscowościach tysiące żołnierzy chińskich, uzbrojonych znakomicie. Wszystko to są znamiona polityki agresywnej ze strony Chin. *Now. Wrem.* poleca zatem wzmocnienie floty na Oceanie spokojnym i czujność dyplomacji rosyjskiej, ponieważ Rosja, której polityczny punkt ciężkości leży na zachodzie, nie może konkurować z Chinami co do wzmocnienia kolonizacji i pod względem wojska.

Kijów 5. lutego. Kijowski jenerał-gubernator wydał następujące przepisy: 1) cudzoziemcy osiedleńcy zarówno rosyjscy jak i obcy poddani zamieszkujący w gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, obowiązani są przy obecnym spisie ludności nie uchylać się odeń, dokonywającym spisu dawać na wszystkie pytania odpowiedzi właściwe i przedstawiać odpowiednie dokumenty; 2) przybywający do kraju „południowo-zachodniego“ w celu osiedlenia się, jak również przechodzący z jednej miejscowości do drugiej w granicach kraju, cudzoziemscy osiedleńcy obowiązani są w ciągu tygodnia stawić się osobiście i złożyć swoje legitymacje w zarządach gmin lub w policjach miejskich; 3) właściciele majątków, ich rządcy i dzierżawcy, przy odnajmowaniu ziemi drobnym dzierżawcom cudzoziemskiego pochodzenia, obowiązani są w ciągu tygodnia przedstawić w gminie listę takich dzierżawców; 4) winni niewykonania przepisów powyższych podlegać będą z rozporządzenia gubernatora karze 500 rs, lub aresztowi trzechmiesięcznemu za każde przewinienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowania. Wydział kraj. podaje do wiadomości, że 1. bm. wylosowane zostały następujące obligacie:

A. Przy XXXIII losowaniu 6% galic. pożyczki krajowej z r. 1873 Ser. A. po 100 zł. nr. 699 719 744 749 754 769 818 820 829 979 997 1118 1165 1149 1290 1391 1394 1543 1580 2039 2105 2834 2934 2997 3229 3360 3366 3370 3377 3390 3439 3478 3496 3499 3635 3736 3764 3814 3818 3830 3856 3888 3956 4012 4046 4051 4072 4438 4443 4470 4944 5120 5169 5287 6213 6233 6274 6314 6318. Ser. B. po 300 zł. Nr. 55 111 323. Ser. C. po 500 zł. Nr. 5 134 232 543 587 641 765 771. Ser D. po 1000 zł. Nr. 114 224.

B. Przy XIII losowaniu 4½% galic. pożyczki krajowej z r. 1883 Ser. A. po 100 zł. 5r. 47 503 553 661 1139 1313 1316 1559 1926 2081 2121 2129 2133 2173 2257 2325 2833 3003 Ser. B po 500 zł. Nr. 30 84 100 383 450 596 954 1000 1296 1303 1339 1371 1464 1492 1550 1742 1748 1979. Ser C. po 1000 zł. Nr. 200 309 361 659. Ser D. po 5000 zł Nr. 81 94.

C. Przy XI losowaniu 4½% galic. pożyczki krajowej z r. 1884. Ser. A. po 100 zł. Nr. 16 561. Ser. B. po 1000 zł. Nr. 310. Ser. C. po 5000 zł. Nr. 51.

D. Przy X losowaniu 4½% galic. pożyczki krajowej z r. 1885. Ser. A. po 100 zł Nr. 82 78 115. Ser. B. po 1000 zł. Nr. 59 113.

E. Przy III losowaniu 4½% galic. pożyczki krajowej z r. 1888. Ser. A. po 100 zł. Nr. 8 45 56. Ser. B. po 500 zł. Nr. 24 44. Ser. C. po 1000 zł. Nr. 92.

F. Przy II losowaniu 4½% galic. pożyczki krajowej z r. 1889. Ser. A. po 100 zł. Nr. 19 28 123 168 446 497. Ser. B. po 500 zł. Nr. 159 200. Ser. C. po 1000 zł. Nr. 14 121.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Do pierwszego Zakładu hygjenicznego
A. Pokornego, Lwów Wałowa 15.
Czuję się do obowiązku Wiel. Panu podziękować za znakomity i nieszkodliwy puder hygjeniczny.
Stanisławów. Z poważaniem Rusocka.

Jako korzystną lokację kapitałów
polecamy
5% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
jakoteż
4% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
które sprzedajemy
pod najkorzystniejszemi warunkami
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.
Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lutego 1890.

Hotel ANGIELSKI. W. hr. Olizar z Olszanicy, X. Topolnicki z Chyrowa, W. Wołodkowicz z Dobrowod, B. Rozwadowski z Majdanu, J. Dudzinski z Klicka, T. Ujejski z Lubszy, P. Olszewski z Radziechowa, T. Pollak z Wiednia.

Hotel LANGA. L. Rychlicki z Nowoszyc, B. Krasnopolski z Krakowa, N. Miniewski z Tarnowa, M. Orłowski z Horodenki, B. Burzyński z Buczacza, D Komawski z Rudy, K. Kowalski z Parchacza, K. Nowicki z Potylicza, S. Kohn, P. Beer, K. Wilbeck, Z. Gross i A. Kaiser z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, St. hr Tarnowski z Śniatynki, T. Jeske-Choiński z Warszawy, M. hr. Łoś z Czyszek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·23 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

6. lutego 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	187 50	188 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	298 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 15	102 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	05 50	106 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 —	98 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 40	94 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25	98 —
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60	92 60
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	—	55 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleonder	9 38	9 48
Półimperiał	9 65	1 40
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1 30
Rubel rosyjski papierowy	1 28 —	58 50
100 m. niemieckich	57 55	

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 6 lutego 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	3 0 25	350 25
„ Bank anglo-austrjackiego	166 30	166 90
„ Unionbanku	63	2 9 75
„ kolei Karola Ludwika	187 25	188 —
„ kolei północnej	264 —	64 25
„ kolei południowej (Lombardy)	136 75	136 75
„ kolei państwowej	218	22 —
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	235 50	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50	191
Losy komunalne wiedeńskie	42 —	143 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 50	117 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy		240 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 90	103 50
Renta węgierska złota 4 proc.	03 60	13 —
Akcje Bankvereinu	124	129 50
Rosyjski rubel papierowy	129 50	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	324 10	

4%, 4½% i 5% Listy zastawne
Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% Listy zastaw. Banku krajow.
5% Listy hipoteczne
kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

Najlepszy kalendarz ludowy!
„GOSPODARZ”
kalendarz ludowy na rok 1890
pod redakcją **Jana Biedronia**
Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu. Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

Główny skład w magazynie jubilerskim
Grubo platerowane
NACZYNIA STOŁOWE
(szkatuły wyprawne).
Specjalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyj, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.
✻ Cenniki illustrowane gratis i franco. ✻
CHRISTOFLE & SP.
Kompletny **serwis** składający się:
12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**
Znak fabryczny.
Juljana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.

Biuro miastowe
c. k. uprzywil. kolei Karola Ludwika we Lwowie, (Hotel George).
Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie.
Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

Poczty
o większych dochodach są pod pewnemi warunkami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za odpowiedną dopłatą. Pośredniczy w tem podpisany, do którego interesowani się zgłosić raczą dołączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nieopłacone lub bez podania dokładnej adresy i curriculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela również w sprawach pocztowych wszelkich informacyj fachowych, trudni się stylizacją podań, petycyj i rekursów do wyższych władz w języku niemieckim.
Amand Lardemer
emeryt ck. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

Poszukuję do kupienia
osła
ogierka, większego. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Hadyńkowce poczta Kopyczyńce.

Lokomobili
o sile 6 do 8 koni, już używanej poszukuje się do kupienia lub wypożyczenia.
Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
ŚMIGUSA
na rok 1890
jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.
i we wszystkich księgarniach.
Cena 50 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Przeciw Influencyi
znakomity koniak prawdziwy francuski ½ fl. 1.30, 1 flaszka 2 zł. 50 ct., jeszcze lepszy ½ fl. 1.60., 1 flaszka 3 zł., oraz wyborne Wina węgierskie poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Piwo dostarcza do domu handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki do liczą się po 2 kr.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Na karnawał! Cukry najwyborniejsze ½ kilo 1·20. Karmelki mięszane ½ kilo 75 ct. Czekoladki nadziewane ½ kilo 1·50 poleca **Henryk Treter**, właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. 8

Kasy ogniotrwałe!
Simon Degen 17. Jagiellońska.

Cukiernia W. Righettego w Kołomyi poszukuje praktykanta 2131

Szukam natychmiast kawalerskiego pokoju z meblami, pościelą, obsługą i opałem w I. lub IV. dzielnicy do wynajęcia, ewent. i z wiktem, Zgłoszenia do administr. K. L. sub „Kawalerski pokój“. 2160

Ceraty, dywany, chodniki, i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej **St. Wyszyńska**. Lwów Ormiańska 26. 2152

Garnitur mebli jest z wolnej ręki do sprzedania, bliższa wiadomość w pracowni tapicerskiej T. Turkowskiego przy ul. Akademickiej l. 5. 2154

Potrzebną jest bona Niemka, któraby mogła udzielać początków języka niemieckiego i robót ręcznych. — Wiadomość w administracji Kurjera. 2157

Poczta w Skolem przyjmie praktykanta lub praktykantkę. 2151

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel *Henryka Mayera* róg ulicy Łyczakowskiej.

Biuro wywiadowcze E. Ostrowskiej Stanisławów, gmach starostwa. 2161

Handel towarów korzennych, galanteryjnych i win Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu przyjmie młodzieńca w wieku 12—13 lat do nauki handlu. 2165

Starszy rutynowany magister farmacji poszukuje umieszczenia w aptece. Władysław Dąbrowski Kołomyja. 2162

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Kalosze rossyjskie i wiedeńskie
poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych
Rudolfa Krimmera
we Lwowie
hotel Francuski.

Dziecko trzymiesięczne, zdrowe i ładne, dziewczynkę, chce oddać na własność murarz biedny Antoni Zając ulica Zamkowa 2

Uzdolniony Ekonom kawaler z 19-letnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, obznajomjony wszechstronnie z gospodarką i rachunkowością we większych skarbach, poszukuje posady zaraz. Adres Jan Stefaniów Horodenka poste rest. 2168

Trzy kamienice w bliskości ogrodu jezuickiego są na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Tadeusza Sołowija przy ul. Sykstuskiej l. 42. 2169

Osoba umiejąca język francuski, niemiecki i polski i fortepian poszukuje odpowiedniego zatrudnienia. Oferty R. R. 30. w Adm. Kurj. 2170

Poszukuje się skromnego urządzenia dla małego sklepiku towarów kolonialnych. Zgłoszenia wraz z ceną posłać Zarządowi kółka rolniczego w Dublanach pod Lwowem. 2173

Ubogi, zdolny uczeń szkół średnich, poszukuje lekcji dla uczniów szkół ludowych lub jakiegokolwiek poszkolnego zajęcia j. n. p. przepisywanie itp. Listy pod adresem F. S. poste restante Lwów.

Do Drukarni Lud. Dyon. Stoegera w Jaśle potrzeba dwóch uczniów, którzy ukończyli najmniej cztery klasy szkoły ludowej. Otrzymają wikt, stancją i pranie; reszta umowy pisemnie lub ustnie. 2089

PIESEK, pinez jedwabny, mały, biały, bez znaczku zaginął 2go t. m. między godziną 3. a 5. po południu w przechodzie z placu Marjackiego na główny Rynek, łaskawy znalazca raczy zgłosić się do administracji „Kurjera Lwowskiego“ za stosownem wynagrodzeniem. 2179

Wspólne mieszkanie wraz z meblami, usługą i z kompletnem wiktem domowym może otrzymać dwóch panów kawalerów lub wdowców bez dzietnych po 20 złr. miesięcznie od osoby wśródmieściu na żądanie także i bez wiktu. Zgłoszenia do końca lutego bm. poste restande K. W. zł. 20

Każdy mężczyzna lub kobieta może **dziennie 20 do 30 złr.** rzetelnie zarobić. Prospekty. wzory itd. franco za poprzedniem przysłaniem **50 cnt.** przekazem lub markami **G. Bäck Monachium.** 2181

AKADEMIK, który ukończył gimnazjum z **celującym postępem**, poszukuje lekcji pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia adresować do administr. Kurjera 8456—8.

Wiedeńska pracownia **sukień damskich** L. Brückner ul. Kościuszki Nr. 4 2177

Subjekt zdolny znajdzie zaraz miejsce w cukierni A. Iseppi Wadowice. 2176

UCZNIA poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 2174

Służący uprasza o jakiejkolwiek miejsce. Adres u właścicielki domu ul. Murarska l. 6. Józef Urycki. 2178

Fortepiany, pianina, cytry najtaniej poleca Kalinowski metr-kopozytor Żulińskiego 6. Spis jego kompozycji cytrowych gratis. **Najlepsza polska szkoła cytry złr. 3·90.** 2175

Do sprzedania dwa morgi gruntu budowlanego w bardzo dobrem położeniu, całkowicie lub parcelami pod bardzo korzystnemi warunkami w Zamarstynowie za pośrednictwem p. Właysława Szandrowskiego w Zamarstynowie w domu Wmp. Warchałowskiego. 2153

Bilety wizytowe. Papiery wszelkiego rodzaju, **przybory szkolne**, poleca po niskich cenach. Skład papieru **F. Niżałowskiego Lwów Hotel Zorża**. Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 2143

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże zaraz wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Ulica Słodowa l. 8. w parterze jest przedpokój 2 pokoi z przynależ. zaraz do wynajęcia. 2172

Lokal na **skład** lub **warsztat**. Rynek 4. 2166

Korespondencje prywatne

Okularniku! cierpliwość wyczerpana — list wysłany. Tom I. skończony — czekam ciągu dalszego. Tą drogą odpowiedz — ostrożnie.

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Już powróciła z zagranicy
Teofila Zielińska!

Przywiozła wielki wybór najmodniejszych w tym karnawale **nowości, towarów, materjałów, przyborów, oryginalnych modeli.** Jest zatem w stanie dostarczyć najnowszych i najgustowniejszych wyrobów ze sztucznych kwiatów, jako to: przepysznych garniturów balowych do ubrania głowy i sukni, nader gustownych i oryginalnych bukietów kotyljonowych i tp. innych najświeższych nowości, a wszystko w wielkim wyborze co do gustu, jakości i ceny.

Skład komisowy wyrobów tkackich
wzorowego warsztatu tkackiego
w Glinianach
w handlu
WALERJI WOJCZYŃSKIEJ
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na koszule. Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe lniane i pół z bawełną, Bieliznę stołową i Ręczniki wykończone na warstatach systemu „Gaquarda", Chustki do nosa, Ścierki do kuchni, szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Drelichy na story i materace, Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki i t. p.

Trzymamy w naszem składzie tylko NAFTĘ nieeksplodującą.

Piotr Miączyński
poleca
swój główny skład nafty
we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 47.
jako najpewniejsze źródło
zaopatrywania się
w rzeczywiście dobrą i tanią NAFTĘ.

Kupującym hurtownie beczki mi zawierającemi około 180 litrów **opuszczam znaczny rabat.**

Wysyłam koleją NAFTĘ co Wtorki i Soboty.

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Wielmoż. Władysława Fedorowicza w Oknie p. Grzymałów poszukuje od 1. kwietnia b. r.

Buchhaltera do prowadzenia podwójnej rachunkowości gospodarczej, kawalera, z wolnem utrzymaniem i 20 złr. miesięcznie, i

Werkführera do warstatu garncarskiego krajowego w Toustem z płacą 50 złr. miesięcznie.

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

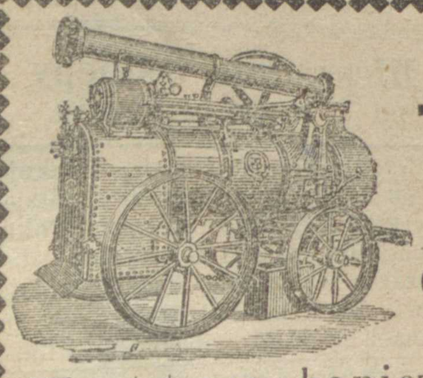

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynii
(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotlarnia, odlewnia żelaza i metali
poleca swe
kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelń, młynów, tartaków, kopalń i destylarń nafty.

Transmissje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, **narzędzia i maszyny rolnicze**, młocarnie kieratowe i parowe itp. *po cenach umiarkowanych.*

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

---

u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

Prakseda z Sozańskich
Stengel
zawiadamia P. T. Publiczność, iż
Nowy kurs nauki tańców
rozpocząć się z początkiem b. m.
Rynek l. 8. I. piętro.
Udziela najnowszych towarzyskich i solo tańców, udziela również na żądanie lekcyj w prywatnych domach jakoteż w pensjonatach. — Przyjmuję również kółka odrębne w osobnych godzinach w moim domu

---

Najlepsze gatunki
SZCZOTEK
do zamiatania
zmiotki ręczne, miotły ryżowe, szczotki do glancu i biota, do froterowania podłóg, do **włosów,**
szczotki do zębów
Największy wybór
okurzaczy piórkowych, grzebieni, perfum
i MYDEŁEK
poleca najtaniej
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka 25 róg Wałowej. **Kraków** Sukiennice 20. **Czerniowce** Rynek 2

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p.
Flakon 25 i 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje zdrowiu szkodliwe, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. **Flakon 25 i 50 ct.**

Kadzidło sułtańskie
płynne, polane na rozżarzoną blachę wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach
Flakon 20 ct.

Olejek lotny z igieł sosny
(pinus sylvestris) do odświeżania powietrza w pokojach i nad nia temuż uzdrawiających własności lasów szpilkowych. **Flakon 30 cent.**

Wojskowy Zakład naukowy
połączony z PENSYONATEM
emeryt. kapitan Waniczek
Lwów, ulica Akademicka nr. 8.
Przygotowuje do egzaminów:

1. do wszystkich wojskowych Zakładów wychowawczych i naukowych;
2. dla uzyskania prawa do jednorocznej służby ochotniczej (Intelligenz Prüfung);
3. na oficera i kadeta wszystkich kategoryj.

Specjalny kurs dla przyszłych ochotników jednorocznych, którzy chcą obejmować się z góry dokładnie z naukami, potrzebnemi do egzaminu na oficera rezerwy. Zabezpieczając sobie tem dobry wynik wspomnianego egzaminu, zapobiegają ewentualnemu zatrzymaniu ich w czynnej służbie przez rok drugi w myśl nowej ustawy wojskowej.

Rozpoczęcie nowych kursów co roku 1. Marca i 1. Października

Przy tej sposobności zwracam uwagę na moje
Biuro informacyjne w sprawach wojskowych.
— Obszerniejsze programy gratis i franko. —

FARBY ARTYSTYCZNE
wszelkiego rodzaju

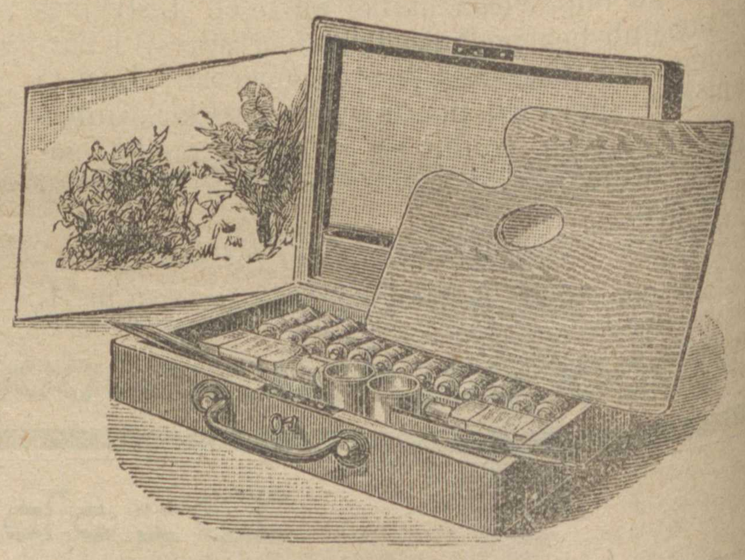

i wszystkie przybory do malowania i rysowania — poleca
Józef Hanke
we Lwowie, Rynek 38. pod „Czarnym Psem"
Telefonu Nr. 173.

Galicyjski
Bank Kredytowy
począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty Kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie płacony. Dyrekcja

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakwoicz Henryk.** „Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr Telefonu 179